

Violetta Machnicka

UWAGI O SŁOWNICTWIE *KRONIK* BOLESŁAWA PRUSA

Bolesław Prus (właściwie Aleksander Głowacki) rozpoczął twórczość kronikarską w wieku dwudziestu siedmiu lat. Dla młodego pozytywisty, pragnącego zostać w przyszłości sławnym, uczonym przyrodnikiem, praca literacka stanowiła jedynie konieczność życiową, związaną z poszukiwaniem środków do życia (m. in. dzięki dochodom uzyskanym z pisania już po kilku miesiącach, w styczniu 1875 r., mógł poślubić Oktawię Trębińską). Zarówno jego felietony humorystyczne, jak też poważna publicystyka miały charakter wyrobniczo-zarobkowy. Prus jest twórcą specyficznej odmiany felietonistyki, na pół satyrycznej, na pół dydaktycznej wypowiedzi naśladowanej przez wielu publicystów dwudziestolecia międzywojennego i współczesności. W kronikach felietonowych podejmował zagadnienia obyczajowe i społeczne dotyczące głównie życia codziennego, a przede wszystkim starał się dostarczyć rozrywki tym, którzy szukali lektury lekkiej, ciekawej i zabawnej. Jednocześnie dostrzegał zasadniczą różnicę dzielącą humor od wesołości i optymizmu. Uważał, że cechuje go „pobłażliwa gorycz i spokojna boleść”¹.

Mimo upływu czasu i zdezaktualizowania się większości poruszanych problemów, *Kroniki* wciąż znajdują nowych odbiorców. Śledząc je, czytelnik wchodzi w świat zdarzeń oraz idei nurtujących polskie społeczeństwo, w bogactwo realiów XIX w., wczuwa się w atmosferę minionej epoki². Poza tym ma możliwość obserwacji ówczesnego języka polskiego, jego specyfiki i zmian, jakie w nim zaszły przez ostatnie dziesięciolecia.

Kroniki powstawały w latach 1874–1911. Pełne, oddzielne wydanie³, składające się z dwudziestu tomów wydaje się ciekawym materiałem badaw-

¹ J. Kulczycka-Saloni, *Kroniki Bolesława Prusa – tragikomiczna epopeja Warszawy*, „Polonistyka” 1962, nr 4, s. 11.

² W. Kupiszewski, *Uwagi o języku „Kronik” Bolesława Prusa*, „Przegląd Humanistyczny” 1983, nr 9–10, s. 169.

³ B. Prus, *Kroniki*, opr. Zygmunt Szwejkowski, t. 1–XX, Warszawa 1953–1970.

czym dla językoznawcy. W niniejszej pracy wykorzystałam materiał zebrany z tomu czternastego, którego zawartość powstała prawie równo sto lat temu. Obejmuje on lata 1894 i 1896 (w roku 1895 *Kronik* nie drukowano). W 1894 r. Prus – jak i w latach poprzednich – pisywał *Kroniki* do „Kuriera Codziennego”. Początkowo ukazywały się one dość regularnie, jednak w drugiej połowie roku liczba ich zaczęła coraz bardziej maleć, aż wreszcie Prus jako kronikarz zamilkł i zajął się wyłącznie pisaniem *Faraona*, postanowiwszy zerwać z dotychczasowym systemem tworzenia powieści odcinkami, z numeru na numer. *Faraona* zakończył 2 V 1895 r., ale do pisania *Kronik* nie przystąpił od razu, i to z dwóch powodów:

1) wyjechał za granicę: do Niemiec, Szwajcarii i Francji;

2) chciał po powrocie z eskapady na Zachód (traktował ją jako wyprawę naukową) opracować i podać do publicznej wiadomości rezultaty swej podróży.

Twórczość kronikarską wznowił (nie bez nacisku redakcji „Kuriera Codziennego” i czytelników) w marcu 1896 roku⁴.

Celem niniejszego artykułu jest próba ukazania niektórych zmian leksykalnych, jakie zaszły w języku polskim w ciągu ostatniego stulecia. Omawiam tu również wybrane fakty słownikowe charakterystyczne dla epoki końca XIX w., dla ówczesnego środowiska warszawskiego i dla autora *Kronik*.

Sto lat to okres stosunkowo niedługi w rozwoju języka. Wydawać by się mogło, że zmiany zaszły w mowie danego narodu w przeciągu jednego wieku są raczej sporadyczne. Tymczasem, jak wynika choćby z lektury wybranych *Kronik* Bolesława Prusa, elementy leksykalne (i nie tylko) obecnie odczuwane jako archaizmy, przestarzałe i wychodzące z użycia nie należą do rzadkości. Oto ich przegląd:

aeroplan – „samolot” (XIV,219,220)⁵;

aliści – „a, a oto” (XIV,21,194,209,277,300);

bankocetel – „banknot” (XIV,327);

bez kwestii – „bez wątpienia” (XIV,84);

buchalter – „księgowy” (XIV, 320,337);

buchalteria – „księgowość” (XIV,320,321,322);

cyrkuł – „komisariat policji państwowej, zwłaszcza w byłym zaborze rosyjskim” (XIV,348). Słowo „cyrkuł” pochodzi od łac. *circulus* – „koło”. Polszczyzna przejęła je z języka rosyjskiego (ros. *циркуль*);

dalibóg – „jak Boga kocham, doprawdy, słowo daję” (XIV,24). To zaklęcie, zapewnienie jest potwierdzone w języku polskim od XV w. W dialektach występuje również w pierwotnym, dosłownym znaczeniu – „jeżeli Bóg da”;

⁴ B. Prus, *Kroniki*, opr. Zygmunt Szweykowski, t. XIV, Warszawa 1964, s. 385.

⁵ Cyfra rzymska oznacza tom, arabska stronę tekstu.

dykteryjka – „anegdotka” (XIV,11,236);

faktor – „pełnomocnik” (XIV,358); pierwowzorem wyrazu polskiego jest łac. *factor* – „sprawca”;

jakowyś – „pewien, jakiś” (XIV,72,165);

jakóż – „wskutek tego, toteż” (XIV,166,177,282);

jatka – „rzeźnia” (XIV,164). Początkowo *jatka* występowała samodzielnie, bez dodatkowych określeń i oznaczała „budkę, kramik, gdzie sprzedawano mięso”, a przenośnie i w liczbie mnogiej – „rzeź, masakrę”. Również w liczbie mnogiej, ale w znaczeniu dosłownym *jatki* to „rzeźnia”. Od XIV w. wyraz ten funkcjonuje w znaczeniu szerszym i odnosi się do różnego typu straganów kupieckich, np. *jatki* chlebne, rybne, mięsne oraz do straganów rzemieślniczych, np. *jatki* krawieckie, grabarskie, szewskie (te ostatnie przetrwały do XIX w.). Od XVI w. *jatka* to także prowizoryczny budynek, np. szałas z gałęzi, budka, altana w ogrodzie. Łączenie wyrazu *jatka* z dodatkowym słowem określającym jej rodzaj stało się tak powszechne, że ostatecznie treść właściwa całego połączenia zamknęła się w samym rzeczowniku *jatka* – „stragan, sklep rzeźniczy, rzeźnia”⁶;

kamienicznik – „właściciel czynszowej kamienicy” (XIV,345). *Kamienicznik* przestał funkcjonować w żywym języku, ponieważ przez kilka dziesięcioleci w Polsce nie było odpowiadającego mu desygnatu. Jednak od paru lat znowu istnieją właściciele prywatnych kamienic, co stanowi przyczynę renesansu dawnego słowa;

kokota – „kobieta lekkich obyczajów” (XIV,232); pochodzi od fr. *cocotte* – żartobliwie „kokoszka, kura”; w języku polskim funkcjonuje od XIX w.;

kontentować się – „zadowalać się czymś” (XIV,57,63); wywodzi się z łac. *contento* – „radować się, cieszyć się”. Do polszczyzny trafił za pośrednictwem języka francuskiego – *contenter* – „zadowalać się (czymś)”;

kundman – „stały klient kupca lub rzemieślnika” (XIV,322); przejęty z niemieckiego – *Kundmann* (znaczenie to samo);

ministerium – „ministerstwo” (XIV,354); dosłownie łac. *ministerium* oznacza „pełnienie funkcji ministra”;

ochędóstwo – „czystość, porządek” (XIV,357);

ochrona, ochronka – „rodzaj przedszkola” (XIV,60,173,285);

ochroniarka – „nauczycielka, wychowawczyni w przedszkolu” (XIV,80,81);

onegdaj – „przedwczoraj” (XIV,349);

ordynaryjny – „trywialny” (XIV,208);

pacholęcy wiek – „okres chłopięcy, dziewczęcy” (XIV,63);

paltot – „wierzchnie okrycie damskie lub męskie; palto” (XIV,16,39,120); pochodzi od fr. *paletot* o tym samym znaczeniu;

⁶ D. Buttler, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa 1978, s. 61.

- panna sklepowa* – „sprzedawczyni” (XIV,53);
po największej części – „na ogół, przeważnie, zazwyczaj” (XIV,117);
potyrać – „poturbować” (XIV,243);
premiówka – „bilet pożyczki premiowej” (XIV,113);
pryncypał – „zwierzchnik, szef” (XIV,43,44);
prywacja – „przykrość z powodu braku lub niedostatku czegoś” (XIV,43);
resursa – „klub towarzyski danego środowiska” (XIV,21,23); pochodzi od fr. *ressources* – „środki, zasoby pieniężne”;
rychło – „szybko” (XIV,36);
subiekt – „ekspedient, pomocnik sklepowy” (XIV,41,42,246,338). Nazwanie sprzedawcy i pomocnika sklepowego subiektem wiązało się zapewne ze znaczeniem łac. wyrazu *subiectio* – „poddanie”. Bolesław Prus pisze o tym słowie w *Kronikach* (XIV,246) następująco: Subiektem w gramatyce jest ta część zdania, o której coś twierdzimy, albo przeczymy [...]. ‘Subiekt’ w filozofii znaczy to samo co ‘ja’ albo – ‘dusza ludzka’ [...]. Nareszcie w trzecim znaczeniu ‘subiekt’ oznacza pracownika handlowego. Otóż, czy nie byłoby można, dla usunięcia chaosu w mowie, nazwać tego trzeciego ‘subiekta’ po prostu pracownikiem handlowym, handlowcem, kupcem czy jak tam komu będzie wygodniej. Byle już raz ludzie żywi, złożeni z ciała i kości, przestali utożsamiać się z nazwami gramatycznymi albo nawet z metafizycznymi pojęciami”;
suchotnik – „człowiek chory na suchoty” (XIV,87);
suchoty – „gruźlica” (XIV,86,158,210); SEB⁷ informuje, że pierwotnie *suchoty* znaczyły „post, wstrzymywanie się od napojów”; dopiero od XVIII w. to nazwa choroby;
szansonistka – „śpiewaczka kabaretowa” (XIV,310); pochodzi od fr. *chanson* – „piosenka”;
szczypa – „kawalek drewnianego okrągłaka rozłupanego na kilka części” (XIV,45);
szynk – „podrzędna restauracja, bar” (XIV,75);
ścigłość – „szybkość w biegu na przykład konia, rączność” (XIV,138);
takowa – „taka” (XIV,43,197);
toć – „wszak, to” (XIV,78,180);
wcale dobry – „całkiem dobry” (XIV,32); SDor.⁸ podaje, że zestawienia „wcale” w przymiotnikami, czasownikami twierdzącymi oraz wyrażeniami przyimkowymi są przestarzałe. Jednocześnie za poprawne uznaje wyrażenia utarte – „wcale niezły, wcale niezłe”;
wedle – „według” (XIV,96,328,358);
wyrobnik – „najemnik” (XIV,167);

⁷ SEB – A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970.

⁸ SDor. – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.

W *Kronikach* Bolesława Prusa pojawiają się niekiedy wyrazy znane współczesnej polszczyźnie, lecz występujące obecnie w innym znaczeniu, niż miało to miejsce sto lat temu. Oto przykłady słów użytych w dziś raczej niespotykanych funkcjach semantycznych:

asekuracja – „ubezpieczenie” (XIV,112);

bacność – „uważanie, baczenie” (XIV,321);

cyfra – „liczba” (XIV,36,49,52,91); SEB notuje, że „cyfra” pochodzi od arabskiego „sifr” – „pusty” i jeszcze w XVIII wieku znaczyła „zero”;

częściowo – „w częściach, kawałkach” (XIV,115);

frazes – „zdanie, wyrażenie, stwierdzenie” (XIV,326,327,372);

gazeciarz – „dziennikarz, reporter” (XIV,94). Według SDor. *gazeciarz* to „człowiek sprzedający gazety na ulicy, roznoszący gazety”. Inne znaczenia są przestarzałe. Forma „gazeciarz” została utworzona od słowa „gazeta” na wzór języka francuskiego: *journal* – dziennik, *gazeta*, *journaliste* – dziennikarz;

magazyn – „sklep” (XIV,52,53). Wyraz *magazyn* polszczyzna przejęła z języka francuskiego – *magasin*. Pierwotnie było to słowo arabskie – *machzan*. Początkowo odnosiło się do różnego typu pomieszczeń służących do przechowywania towarów, zapasów, sprzętów. Obecnie *magazyn* to m. in. duży, dobrze zaopatrzonej sklep, a także pracownia i miejsce sprzedaży ubiorów; również salon mody. U Prusa *magazyn* odnosi się do wszelkiego rodzaju sklepów – także do małych sklepików;

myśliwiec – „myśliwy” (XIV,188,232);

ona – „ta” (XIV,254). Dawny zaimek wskazujący „on, ona, ono” w znaczeniu „ten, ta, to” dziś bywa dopuszczalny tylko we frazeologizmie książkowym – „onego czasu” – „niegdyś, bardzo dawno”;

pisarz – „urzędnik pełniący funkcję sekretarza” (XIV,359,360);

stajnia – „zajezdnia parowozowa” (XIV,158);

strażnik ogniowy – „strażak” (XIV,123);

wysadzić – „wybrać, wyznaczyć, wyłonić” (XIV,66,161);

zrobić – „wyhodować, wyszkolić” (XIV,139).

Na podstawie obserwacji zaprezentowanego materiału nasuwa się wniosek, iż wiele wyrazów w języku polskim posiada obecnie znacznie mniejszy zasięg znaczeniowy niż dawniej, np. *cyfra*, *frazes*, *gazeciarz*, *subiekt*. Dotyczy to zwłaszcza zmian semantycznych, które od czasów Prusa dokonały się w materiale rdzennie polskim. Łączą się one zwykle z istnieniem dubletów słowotwórczych, czyli słów bliskoznacznych spokrewnionych słowotwórczo i etymologicznie, np. *myśliwiec* – *myśliwy*, *strażnik* – *strażak*. Język w swoim rozwoju zmierza do coraz wyraźniejszego podziału znaczenia między takie wyrazy. Plastycznie zakresy stosowalności dubletów słowotwórczych przedstawiał Witold Doroszewski jako dwa pierwotnie mniej lub więcej zachodzące na siebie koła. Powierzchnia wspólna obu kołom staje się z czasem coraz

mniej, w związku z czym coraz mniej jest takich sytuacji, gdzie można użyć zarówno jednego jak i drugiego wyrazu⁹.

Według dzisiejszego poczucia językowego przestarzałe są również słowa określające archaizmy rzeczowe, to znaczy przedmioty, jednostki miar i wag, urzędy, pełnione funkcje itd., obecnie nie używane lub nie istniejące. Do tej grupy można zaliczyć następujące wyrazy:

bicykl – „dawny typ roweru, o pierwszym kole dużym, a drugim malutkim” (XIV,234); pochodzi od łac. *bis* – „dwa razy” i gr. *kyklos* – „koło”;

bursz – „student uniwersytetu niemieckiego w XIX wieku, prowadzący hulaszczy tryb życia” (XIV,53);

ekonom – „w dawnych majątkach ziemskich pracownik zarządzający gospodarstwem i mający nadzór nad robotnikami w polu” (XIV,362);

gubernia – „wyższa jednostka administracyjna w Rosji carskiej” (XIV,263); łac. *guberno* znaczy „rządzą”; polszczyzna przejęła ten wyraz z języka rosyjskiego – губерния;

kalamaszka – „pojazd czterokołowy, jednokonny, używany w XVII–XX wieku” (XIV,207); staropolskim pierwowzorem *kalamaszki* była „kolimaga, kołomaga”, nazywająca określony typ wozu. Wyraz ten, z niewielkimi różnicami głoskowymi występuje także w innych językach słowiańskich;

karbowy – „człowiek nadzorujący robotników rolnych w majątku dworskim” (XIV,337);

kinetoskop – „przedkinematograficzny aparat do projekcji filmów” (XIV,271); wywodzi się z języka greckiego: *kinēma* – „ruch”, *skopéō* – „patrzę”;

kolaska – „lekki powozik na dwu kołach” (XIV,289). Jak informuje SES¹⁰ *kolasa*, *kolaska* to wyrazy rodzime, funkcjonujące w polszczyźnie od XV w. *Kolasa* oznaczała początkowo rodzaj wozu chłopskiego. W starych źródłach niemieckich (1604 r.) słowo *Kolesse* zostało zdefiniowane jako „mały polski wózek jednokonny”. W tekstach z XVI, a zwłaszcza z XVII w. często mówi się o ruskich *kolasach* – dlatego Aleksander Brückner uważał ten wyraz za pożyczkę ruską;

kołczan – „tu przenośnie: pakunek, w którym znajdują się obsadki i ołówki” (XIV,297); pochodzi od tatarskiego *kolcan* – „żelazny rękaw pancerza”, do języka polskiego dostał się prawdopodobnie za pośrednictwem języka ruskiego;

kontredans – „taniec towarzyski, modny w XVIII i XIX wieku” (XIV,48); pochodzi od fr. *contredanse* o tym samym znaczeniu;

łokieć – „dawna miara długości wynosząca 576 milimetrów” (XIV,42,309,335). Łokieć należy do grupy odwiecznych miar związanych

⁹ H. Kurkowska, *O języku „Lalki” Prusa*, „Poradnik Językowy” 1948, z. 1, s. 6.

¹⁰ SES – F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1–V, Kraków 1952–1982.

z długością określonych części ciała ludzkiego, jak chociażby stopa. To słowo prastowiańskie, poświadczane w języku polskim od XV wieku;

lut – „dawna jednostka wagi wynosząca 12,8 g” (XIV,322);

łyk – „pogardliwie: mieszczanin” (XIV,127,128,129). *Łyk* w odniesieniu do mieszczanina wiąże się z tanim żupanem uszytym z włókien konopnych, czyli z łyka;

mila – „jednostka długości dawniej stosowana także w Polsce, licząca 7146 lub 8534 m” (XIV,36,302,307);

omnibus – „pojazd konny używany w XVII–XIX wieku, poprzednik tramwaju i pociągu” (XIV,278);

pańszczyzna – „w okresie feudalizmu: renta odrobkowa” (XIV,361);

parobek – „najemny robotnik” (XIV,337);

rządca – „administrator prywatnego majątku ziemskiego” (XIV,358,359);

stopa – „jednostka długości wynosząca od 0,2 do 0,45 m” (XIV,267);

surdut – „krótki obcisły płaszcz lub dwurzędowa marynarka noszona w XIX i na początku XX wieku” (XIV,74,120); to pożyczka francuska – *surtout*;

wiorsta – „dawna rosyjska miara długości równa 1,0668 km” (XIV,36,126,325).

Jedną z głównych przyczyn wychodzenia z użycia wyrazów jest zmiana warunków życia ogółu mówiącego danym językiem, co wiąże się z rozwojem cywilizacji, wynalazkami, zmianami politycznymi, ekonomicznymi itp. Różnego typu ulepszenia techniczne usuwają w cień przedmioty starsze, które ostatecznie stają się jedynie eksponatami muzealnymi. Równocześnie nazwy odnoszące się do dawnych desygnatów stopniowo przestają funkcjonować w żywej mowie, zamierają, aż w końcu są niezrozumiałe dla większości użytkowników języka. Z pewnością wielu współczesnych Polaków nie potrafiłoby dokładnie powiedzieć, co znaczą takie słowa, jak *kalamaszka* czy *omnibus*. Podobne trudności sprawiłoby dziś precyzyjne zdefiniowanie nazw jednostek długości i wag, używanych przed wprowadzeniem systemu metrycznego, np. *łokieć*, *lut*, *stopa*, *wiorsta*. Archaicznie brzmią także nazwy zawodów i pełnionych funkcji, nie istniejących od wielu lat, np. *ekonom*, *karbowy*, *rządca*.

Autor *Lalki* był mistrzem kroniki felietonowej o tematyce obyczajowo-społecznej. Na ogół operował materiałem mniej ciekawym, niż twórcy kroniki poruszający problemy polityczne (np. Jan Lam), najbardziej absorbujące ówczesnych Polaków. Aby przyciągnąć czytelników, musiał szczególnie dbać o formę, o jej uatrakcyjnienie, o nasycenie felietonu dobrym humorem i dowcipem. Istnieje wiele sposobów sprawiających, iż dana wypowiedź brzmi zabawnie. Najczęściej ton żartobliwy w języku pisanym uzyskuje się dzięki umiejętnemu operowaniu słowem. Prus był niewątpliwie artystą w tej dziedzinie. Wśród jego metod bawienia społeczeństwa można wyróżnić między innymi następujące:

1) przypisywanie ludziom cech właściwych przedmiotom, np. *rozklekotany dzieciak* – „potłuczone, połamane dziecko”: „Pierwszym zaś pytaniem, jakie zadał zebrany dokoła rozklekotanego dzieciaka było: – A kto mi zapłaci?” (XIV,126);

2) odnoszenie do ludzi czynności wykonywanych tylko przez zwierzęta, np. *przecwałować* – „przebiec na szcudłach”: „Tak na przykład niejaki pan Fauconneau przecwałował czterysta dwadzieścia trzy kilometry w ciągu sześćdziesięciu trzech godzin, zapewne z odpoczynkami” (XIV,126);

3) używanie słów i wyrażeń typowo „ludzkich” w stosunku do zwierząt, np. *zwłoki dzika* – „ciało zabitego dzika”: „Dość, że właściciele majątku wdzięczni myśliwi przywieźli zwłoki okrutnego, niebywałego dzika...” (XIV,188);

4) wykorzystywanie zabawnych skojarzeń, przenośni oraz wieloznaczności wyrazów, np. *antałek* – „przenośnie: głowa”: „Co tam jakiś głupi mydlarz będzie nam antałki zawracał...” (XIV,27); *przewrotnik* – „mężczyzna, który w czasie tańca wywraca partnerkę na wznak”: „Damy zaś ‘zowacjonowane’ w ten sposób nazywały tajemniczego nieznanego przewrotnikiem” (XIV,120);

5) wymyślanie efektownych, śmiesznych nazw i określeń dla nowych zjawisk i rzeczy, np. *klub latawców* – „klub zrzeszający ludzi fascynujących się lataniem samolotami”: „Więc jak dziś mamy bale i kluby wioślarzy i cyklistów, tak wkrótce możemy mieć ‘kluby latawców’ (XIV,37); *naczynie sportowe* – „samolot”: „[...] gdzieś na krańcach horyzontu ukazuje się nowe naczynie sportowe, mianowicie ‘aeroplan’” (XIV,219);

6) celowe nadawanie wyrazom innych znaczeń, np. *długość* – „wzrost, wysokość”: „Kobieta piękna, lube dziecię, powinna mieć jeden metr pięćdziesiąt siedem centymetrów długości... (XIV,25); *naczynie* – „rower”: „Ma do sprzedania stary rower na pełnych gumach [...] Ale jakie to mądre naczynie!” (XIV,37); *towar* – „jazda konna, wierzchem”: „Myślę – nie próbowałem nigdy tego towaru” (XIV,128);

7) stosowanie zdrobnień i zgrubień, np. *zabawka* – „zabawa”: „Taka dobra zabawka jak każda inna” (XIV,120); *siostrzyce* – „siostry, kobiety”: „grono dam inteligentnych i szlachtetnych, które pragną zrobić siostrzyce swoje (naturalnie kobiety) szczęśliwszymi i doskonalszymi” (XIV,63);

8) używanie słów przestarzałych, brzmiących w końcu XIX wieku żartobliwie, np. *dziatki* – „dzieci”: „[...] jakie zabawki posiada ‘Louvre’ na kolebę dla grzecznych dziątek i tak dalej” (XIV,231); *kopytkowe* – „opłata, haracz”: „Tym sposobem za każdego rubla na rzecz ‘ojców pozbawionych roboty’ ojcowie obdarzeni córkami dopłacali po 5 rs 23 kop., chyba ... kopytkowego” (XIV,24).

Częstym zjawiskiem językowym, dotyczącym zwłaszcza dawnych wyrazów obcych, jest „degradacja” znaczeniowa, czyli nadanie im zabarwienia ujemnego lub okrycie ich śmiesznością. Z chwilą kiedy wyrazy pochodzenia obcego

ustaliły się w poczuciu mówiących jako dostojniejsze, podniosłe, użyte w języku potocznym w odniesieniu do zwykłych przedmiotów i spraw codziennych, mogą wydawać się przesadne, więc śmieszne. Jednym ze słów o wyraźnym odcieniu żartobliwym, występującym w *Kronikach* jest *familia* – „rodzina”: „Rozumiesz pan, że mając taką familię i przeszłość muszę i ja dbać o piwo” (XIV,27), „Kobiety nie tylko bez służącej wychodzą na ulice, ale zamiast tłoczyć się do zamożniejszej familii – pracują same na siebie” (XIV,370). Oto inne przykłady użycia słów i wyrażen nadających wypowiedziom Prusa zabarwienie humorystyczne: *dziewica* – „dziewczyna, uczennica”: „Znowu tedy uczy się galanterii i kształci w niej dwanaście dziewczic...” (XIV,65); *przemysłowość damska* – „krawiectwo damskie”: „Bądź co bądź – przemysłowość damska doczekała się specjalnej komisji do rozpatrzenia swoich spraw” (XIV,61); *upalić* – „przejsć”: „...Fr. Reinstein, który nie tylko już ‘upalił’ kilkaset wiorst piechotą...” (XIV,126).

Niekiedy Bolesław Prus ożywia swoje felietony słownictwem należącym do gwary. Czyni tak świadomie i celowo po to, aby przybliżyć czytelnikowi poruszane zagadnienia związane z życiem prostego ludu stolicy. Do gwarowych należą wyrazy: *bawaria* (XIV,171), *brandmajster* (XIV,204), *gibus* (XIV,24), *okpiszostwo* (XIV,114), *salaciarz* (XIV,229) oraz wyrażenie *kawalerska jazda* (XIV,229).

Słowo *bawaria* – „piwiarnia” należało niegdyś do gwary rzemieślniczej Warszawy. Rzemieślnicy mieszkali głównie na Starym Mieście, czyli na tak zwanej „Starówce”, zwłaszcza szewcy oraz *kopyciarze* wyrabiający kopyta do butów. W niedziele i święta udawali się do *bawarii*, aby napić się *bawara* lub *piwoni*, czyli piwa¹¹. Istnieje czasownik *gibać* – „chwiać się”, należący do gwary złodziejskiej Warszawy. Gwara ta wykazuje największą ekspansywność ze wszystkich odłamów gwary miejskiej, przenika do innych gwar środowiskowych, jak do ulicznej, szkolnej, studenckiej itd. Niezwykłość jej słownictwa polega na tym, że obfituje ono w wyrazy tworzone na podstawie zaskakujących skojarzeń dźwiękowych i znaczeniowych, w odległe przenośnie, liczne peryfrazy, nowotwory i niezwykle zapożyczenia. Zalicza się ją do tak zwanych języków tajnych. Prawdopodobnie również nazwa *gibus*, określająca kapelusz męski, zwłaszcza cylinder, była wynikiem skojarzenia, iż jest on przedmiotem chwiejającym się, gibającym. Z kolei *salaciarz* nazywany inaczej *mistrzem bata*, *dryndziarzem*, *salatą*, *salacińskim* i pogardliwie *dzieliworkiem* powoził *dryndą* czyli dorożką zaprzęzoną w jednego lub w dwa konie. Etymologia wyrazu *salata* jest niejasna. *Dryndami* w ubiegłym stuleciu posługiwali się sklepikarze przewożąc z targowiska do straganów warzywa. Poza tym surdut liberyjny dorożkarza miał dwie pelerynki nałożone jedna

¹¹ Informacje dotyczące słownictwa gwarowego XIX-wiecznej Warszawy zaczerpnęłam głównie z książki B. Wiczorkowicza, *Gwara warszawska dawniej i dziś*, Warszawa 1968.

ma drugą, które na wietrze rozwiewały się przypominając wyglądem rozwarte liście sałaty. Często mawiano: *Kto jedzie? – Warzywa, włoszczyzna, sałata!* Wyraz *sałaciarz* lub *sałata* należał do gwary dorożkarskiej Warszawy. Również rzeczowniki *okpistwo*, *okpizostwo* oraz *brandmajster* – „kapitan straży pożarnej” (niem. *Brandmeister* – „naczelnik straży pożarnej”) wchodziły w skład XIX-wiecznej gwary warszawskiej.

Gwara danego miasta wiąże się z jego historią i rozwojem, z charakterem i zajęciami jego mieszkańców. *Kroniki* Bolesława Prusa, ze względu na poruszane w nich tematy, bardzo często dotyczą życia prostego ludu, co można zauważyć również w warstwie słownikowej. Na przestrzeni wieków gwara warszawska odbijała wszelkie cechy społeczeństwa stolicy, jego procedury, zamięłowania oraz rozwój intelektualny.

Język *Kronik* z jednej strony odzwierciedla sposób mówienia i pisania ich autora, z drugiej zaś jest właściwy czasom współczesnym Prusowi. Zawarte w nich słownictwo to doskonały materiał ilustrujący i pozwalający śledzić tempo zmian zachodzących w leksyce polskiej w ciągu ostatnich stu lat.

Виолетта Махницка

ЗАМЕТИ О СЛОВАРНОМ СОСТАВЕ ХРОНИК БОЛЕСЛАВА ПРУСА

Нынешняя статья рассматривает лексические изменения, происшедшие в польском языке в период последних ста лет. В основе анализа – материал взятый из XIV тома *Хроник* Болеслава Пруса. Этот текст возник в годы 1894 и 1896. Автор статьи пришел к выводу, что расхождения помежду языком Пруса и современным поляским языком довольно большие. Семантический план многих слов серодня уже, чем во время Пруса, нпр.: *cyfra*, *frazes*, *gazeciarz*, *subiekt*. Среди престарелых образований учитывались и слова, определяющие архаические реалии, то есть не существующие в сегодняшнее время предметы, единицы измерения и веса, учреждения, выполняемые функции итд., нпр.: *bicykl*, *łokieć*, *lut*, *rządca*, *karbowy*. В следующем автор рассматривает избранные способы построения игры слов, применяемые Прусом с целью рассмешить и привлечь читателя. К этим способам, среди других, принадлежат: приписывание людям характерных черт предметов, нпр.: *rozklekotany dzieciak* – „potłuczone, połamane dziecko”, придавание словам другого значения, нпр.: *długość* – *wzrost*, *wysokość*, *naczynie* – *rower*. В последней части статьи автор занимается лексикой относящейся к диалекту Варшавы XIX в., нпр.: *bawaria*, *brandmajster*, *gibus*.